

SYN CZŁOWIECZY

05.07.2014

Dzisiaj będę chciał mówić o pewnym temacie, który bardzo złości diabła, dlatego tylu wrogów postawił na drodze, stawia i będzie stawiać. Jest to temat, który jest bardzo mało poruszany w chrześcijaństwie właśnie z tego powodu, że diabeł nie lubi tego tematu. Rozpoczął bój od swojej strony, żeby jak najdalej wierzący byli od tego tematu. Ciekawe dlaczego? Kiedy ruszamy ten temat, stajemy przed rzeczywistością i wtedy nie mamy wyjścia. Jeśli jeszcze mamy ochotę mówić sobie samym prawdę, wtedy stajemy wobec rzeczywistości jacy jesteśmy wobec Boga. Właśnie dlatego, że tak się na tej ziemi stało, że kiedyś dokonano się to dzieło, o którym będziemy teraz mówić.

Może przeczytamy najpierw 1 Jana 4 rozdział, zobaczymy, co apostoł mówi o tym temacie. Będziemy chcieli w szczególny sposób patrzeć w tym jednym kierunku, żeby zobaczyć to na miarę możliwości, bo nie jesteśmy w stanie ogarnąć Jezusa Chrystusa w jakimś jednym kazaniu. Choć wygłosilibyśmy milion kazań, to patrząc na Jezusa, nadal będziemy mieli jeszcze co powiedzieć na Jego temat. Jeśli chcemy zajrzeć, musimy nieraz skupić się na jednym temacie, żeby zobaczyć ten temat, ten element, który jest dla nas bardzo ważny. Dzisiaj właśnie będziemy chcieli na nim skupić się.

I tutaj, w 1 Liście Jana 4,1-10 czytamy:

„Umiłowani, nie każdemu duchowi wiercie, lecz badajcie duchy, czy są z Boga, gdyż wielu fałszywych proroków wyszło na ten świat. Po tym poznawajcie Ducha Bożego: Wszelki duch, który wyznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, z Boga jest. Wszelki zaś duch, który nie wyznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, nie jest z Boga. Jest to duch antychrysta, o którym słyszeliście, że ma przyjść, i teraz już jest na świecie. Wy z Boga jesteście, dzieci, i wy ich zwyciężyliście, gdyż Ten, który jest w was, większy jest, aniżeli ten, który jest na świecie. Oni są ze świata; dlatego mówią, jak świat mówi, i świat ich słucha. My jesteśmy z Boga; kto zna Boga, słucha nas, kto nie jest z Boga, nie słucha nas. Po tym poznajemy ducha prawdy i ducha fałszu. Umiłowani, miłujmy się nawzajem, gdyż miłość jest z Boga, i każdy, kto miłuje, z Boga się narodził i zna Boga. Kto nie miłuje, nie zna Boga, gdyż Bóg jest miłością. W tym objawiła się miłość Boga do nas, iż Syna swego jednorodzonego posłał Bóg na świat, abyśmy przezeń żyli. Na tym polega miłość, że nie myśmy umiłowali Boga, lecz że On nas umiłował i posłał Syna swego jako ubłaganie za grzechy nasze”.

Zwróćcie uwagę, na to co wspominaliśmy też ostatnio o miłości wzajemnej w Kościele, że brakuje miłości wzajemnej w Kościele, a ludzie są spokojni. Musiało się coś stać, żeby ludzie byli spokojni, gdy brakuje miłości. Musiało nastąpić zwiedzenie, żeby ludzie wierzący przestali miłować nawzajem, i uznali, że nie potrzebują miłować się nawzajem, żeby być zbawieni. Jeśli widzimy, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele i Bóg Ojciec, który Go posłał mówi o Nim, że On jest tym, w którym On – Ojciec ma upodobanie i że mamy słuchać Go, podążać za Jego Synem (będziemy w dalszej części mówić o wspaniałych pragnieniach Ojca i realizacji tych pragnień), to właśnie dlatego przyszedł w ciele, żebyśmy nawzajem miłowali się. Jezus był w takim ciele jak my i pokazał Bożą miłość rozlaną w takim ciele w jakim i my jesteśmy, i dlatego stało się dzięki przyjściu Jezusa w ciele dla nas wszystkich możliwym obowiązkiem miłować się

nawzajem.

Bo gdyby nie przyszedł w takim ciele, nie mielibyśmy takiego obowiązku, ponieważ nie bylibyśmy w stanie tego zrealizować. Dlatego jest ta walka i zmaganie. Bo jeśli usuniemy przyjście Jezusa w ciele i Jego zwycięstwo nad szatanem, wtedy usuwamy obowiązek miłowania się nawzajem. Możemy się nie miłować, jesteśmy zbawieni, bo wierzymy. Ale co to za wiara, która nie jest czynna, która nie ma ciała czynności? Pozostaje tylko wiara, niczym więcej. Pozostaje mówieniem, bez działania.

Ale jeśli widzimy Jezusa chodzącego po ziemi w ciele i nie dajemy się podejść, żeby On umknął nam z przed naszego serca, wtedy doświadczamy, że nie możemy pozostać bez miłości. Dlatego duch antychrysta sprzeciwia się temu, ponieważ wie, że miłość jest wyzwoleniem. Bóg jest miłością, a przecież wszyscy straciliśmy Bożą chwałę, a więc wszyscy straciliśmy miłość. Miłość przyszła do nas z powrotem w Chrystusie i z powrotem w Chrystusie Bóg przemówił do nas w sposób pełen miłości i wezwał nas do miłości, do chwały, o której Jezus powiedział: „zostawiam wam moją chwałę, abyście w tej chwale chodzili”. Tylko dlatego, że człowiek nie widzi potrzeby naśladowania Jezusa, zaczyna się filozoficzne życie chrześcijańskie. Zaczyna się filozofowanie na temat, bez odpowiedzialności, by to czynić. Ale Bóg nie zatrzyma się dlatego, że ludzie coś usunęli z Jego Słowa, On doprowadzi sprawę do końca.

Drugie miejsce, które będziemy czytać jest w 2 Liście Jana, wiersze 7-11:

„Bo wyszło na świat wielu zwodzicieli, którzy nie chcą uznać, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele. Taki jest zwodzicielem i antychrystem. Miejcie się na baczności, abyście nie utracili tego, nad czym pracowaliśmy, lecz abyście pełną zapłatę otrzymali. Kto się za daleko zapędza i nie trzyma się nauki Chrystusowej, nie ma Boga. Kto trwa w niej, ten ma i Ojca, i Syna. Jeżeli ktoś przychodzi do was i nie przynosi tej nauki, nie przyjmujcie go do domu i nie pozdrawiajcie. Kto go bowiem pozdrawia, uczestniczy w jego złych uczynkach”.

To jest choroba, może przechodzić. Jaka jest odpowiedzialność tego, który wierzy, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele? Będziemy czytać. Słowo Boże wyraźnie o tym mówi i my sami o tym też wiemy. Jezus mówi: „oddaj Mi swoje życie”. Oddaj Mu całe swoje życie. To jest nasza odpowiedzialność. Bo kto odda Mu życie, ten zyska życie. Ale kto zatrzyma swoje życie, ten je straci. Jeśli wiesz, że nie potrafisz miłować i nie potrafisz przebaczać, nie potrafisz żyć według woli Bożej, a jest Ktoś, kto doskonale wykonał to, chodząc po ziemi, to co mówi twoja wiara? Jeśli chcesz dalej żyć sam (sama), twoja wiara mówi ci, że poradysz sobie sam (sama). Kiepska to wiara. Jakaż to wiara, skoro sam Jezus powiedział, że sami bez Niego, nie jesteśmy w stanie poradzić sobie. Jakaż to wiara?! To jest oszustwo, to właśnie jest niewiara. To jest odrzucanie Bożego Syna, który przyszedł w ciele na ziemię i próba pominięcia tego przyjścia, i próba samodzielnego, samowolnego wykonywania tego, co wykonać może tylko Boży Syn w tobie i we mnie. I stąd zaczyna się właśnie niszczenie i próba niszczenia tych, którzy nadal wierzą, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele na tą ziemię.

Zobaczcie, że wyszło wielu zwodzicieli. Kto ich wysłał? Z czym oni wychodzą do Kościoła? Jak myślicie? Głoszą Słowo Boże, tylko w inny sposób, dodając tam własne komentarze, własne tłumaczenia tego Słowa. Słowo Boże mówi, że kto nie miłuje, ten nie zna Boga. Tak samo jak ten kto grzeszy, z diabła jest. Jeśli człowiek pojmuje, że Jezus Chrystus przyszedł w ciele, to diametralnie zmienia się nasza ludzka pozycja wobec doświadczeń, na które napotykamy. Jaka to jest w tej chwili pozycja? Pozycja Kogoś, kto wygrał i z tym Kimś chcemy być. To jest nasza pozycja i tej pozycji, musimy pilnować całym sobą. Ktoś, kto wygrał tutaj, na naszym przegranym terenie. Jezus wygrał! Dlatego Jezus staje się centrum naszego wszelkiego chrześcijańskiego działania, gdyż napotykamy takiego wroga, z którym nie poradziliśmy sobie i nigdy nie poradzimy sami. I to, co słyszeliśmy tu wcześniej w świadectwach; kiedy zaczynasz wołać

Jezusa, dostajesz zwycięstwo, bo On przyszedł w ciele i wygrał w twoim doświadczeniu i może dać ci w tym dniu, w tym doświadczeniu swoje zwycięstwo i dzięki zwycięstwu Jezusa przeszedłeś przez to. Bo bez tego zwycięstwa żaden z nas nie przeszedłby przez to. A więc dlatego, że przyszedł w ciele może dać nam zwycięstwo. Czy tak mówi Słowo Boże? Ale gdyby nie był w ciele, nie mógłby dać nam swego zwycięstwa, bo jak mógłby dać nam zwycięstwo, które nie zostało osiągnięte w naszym doświadczeniu? „Doświadczony we wszystkim, jak my”, nigdy nie zgrzeszył i może dać zwycięstwo. Tak ważne jest przyjście Jego w ciele. Po to właśnie przyszedł w ciele, żebyśmy mieli z czego korzystać, idąc w kierunku wieczności z Ojcem. Dlatego diabeł tak ostro walczy z tym, bo tu jest jego przegrana.

1 List do Koryntian 15, 45-58:

„Tak też napisano: Pierwszy człowiek Adam stał się istotą żywą, ostatni Adam stał się duchem ożywiającym. Wszakże nie to, co duchowe, jest pierwsze, lecz to, co cielesne, potem dopiero duchowe. Pierwszy człowiek jest z prochu ziemi, ziemski; drugi człowiek jest z nieba. Jaki był ziemski człowiek, tacy są i ziemscy ludzie; jaki jest niebieski człowiek, tacy są i niebiescy. Przeto jak nosiliśmy obraz ziemskiego człowieka, tak będziemy też nosili obraz niebieskiego człowieka. A powiadam, bracia, że ciało i krew nie mogą odziedziczyć Królestwa Bożego ani to, co skażone, nie odziedziczy tego, co nieskażone. Oto tajemnicę wam objawiam: Nie wszyscy zaśniemy, ale wszyscy będziemy przemienieni w jednej chwili, w oka mgnieniu, na odgłos trąby ostatecznej; bo trąba zabrzmi i umarli wzbudzeni zostaną jako nie skażeni, a my zostaniemy przemienieni. Albowiem to, co skażone, musi przyoblec się w to, co nieskażone, a to, co śmiertelne, musi przyoblec się w nieśmiertelność. A gdy to, co skażone, przyoblecze się w to, co nieskażone, i to, co śmiertelne, przyoblecze się w nieśmiertelność, wtedy wypełni się słowo napisane: Pochłonięta jest śmierć w zwycięstwie! Gdzież jest, o śmierci, zwycięstwo twoje? Gdzież jest, o śmierci, żądło twoje? A żądłem śmierci jest grzech, a mocą grzechu jest zakon; ale Bogu niech będą dzięki, który nam daje zwycięstwo przez Pana naszego, Jezusa Chrystusa. A tak, bracia moi mili, bądźcie stali, niewzruszeni, zawsze pełni zapału do pracy dla Pana, wiedząc, że trud wasz nie jest daremny w Panu”.

Zwróćcie uwagę: kim jest Drugi Adam? Duchem ożywiającym. To On ożywia nas dla Boga. Pierwszy Adam – śmierć, utrata chwały. Drugi Adam – śmierć, odzyskanie chwały. I zwróćcie uwagę na te słowa; tu znajdujemy upodobanie Ojca, który chce, abyśmy dzisiaj byli na obraz Jego Syna. Po to jesteśmy chrześcijanami, żeby być na obraz Syna Bożego. Ojcu upodobało się współdziałać we wszystkim dla dobra tych, którzy miłują Go, abyśmy byli podobni do Jego Syna Jezusa Chrystusa. Po to Ojciec współdziała, a więc coraz bardziej musi być widać w nas Jezusa. Ale Ojciec nie zatrzymuje się na tym ziemskim doświadczeniu, Ojciec przemieszcza doświadczenie do jeszcze większej chwały. Ojciec przemieszcza doświadczenie do chwały: podobni do Jezusa takim jakim jest teraz. Na ziemi, podobni do Tego, który chodził po ziemi. Ale kiedy przyjdzie Jezus, staniemy się podobni do tego, Kim jest teraz. Pięknie pisze to Jan w swoim 1 Liście. To jest upodobanie Ojca i z tym upodobaniem wróg próbuje walczyć, zasłaniając różnymi sposobami, ocenami przyjście Jezusa Chrystusa w ciele, aby tylko patrzeć na to inaczej.

Czytamy 1Jana 3, wiersze 2 i 3:

„Umiłowani, teraz dziećmi Bożymi jesteśmy, ale jeszcze się nie objawiło, czym będziemy. Lecz wiemy, że gdy się objawi, będziemy do niego podobni, gdyż ujrzymy go takim, jakim jest”.

I dla mnie i dla ciebie jest to wspaniałe, gdy trwamy w Chrystusie dzisiaj, a Ojciec może upodabniać nas dzisiaj do tego chodzącego w ciele Jezusa. Kiedyś będziemy podobni do tego Jezusa, który jest teraz w chwale Ojca. Wielu ludzi nie ma pojęcia jaki to skarb, jaka to chwała, jakie to jest pragnienie Ojca. Wielu ludzi mija się z tym pragnieniem dlatego, że nie dopuszcza nauki o przyjściu Jezusa w ciele. Mają daleko

od siebie to, co jest pragnieniem Ojca. Nie kochają Ojca, nie cieszą się i nie dziękują Ojcu za Jego pragnienia, które realizuje w swoim Synu co do teraz i co do wieczności.

Pomyśl, kim jesteś teraz według woli Ojca? Kim będziesz później według woli Ojca, jeśli tylko będziesz trwać w Chrystusie, w tym, który po to przyszedł w ciele, żeby przejąć nasze złe życie i zanieść je na krzyż? A w zamian dać nam swoje życie, które sprawi, że wśród cierpień i przeciwności będziemy zmierzać do wieczności z Ojcem.

Chrześcijaństwo to nie są nasze próby zrobienia czegoś, czego nie potrafili zrobić Żydzi, lecz przyjęcie tego, co zrobił Jezus, chodząc w ciele na ziemi. Diabeł przegrał totalnie z Jezusem. Jezus powiedział, że oto przychodzi ten władca ciemności, ale on nic nie ma we Mnie. Nic! Przez całą ziemską wędrówkę Jezus nie pozwolił nic zasiać złemu. Nic, zero! I to zero jest dla nas zbawienne, bo za jeden grzech jest śmierć, a w Jezusie mamy zero. Zero grzechu. Po zerze nie ma nawet ani ułamka, nic nie ma po zerze. Pełne, doskonałe zero i to zero daje nam zbawienie, bo taki jest Ojciec. On może przyjąć tylko to, co jest zero, nie ma grzechu. Dlatego Jezus przyszedł w ciele, żebyśmy mogli dostać to. Nie jako dodatek do naszego jeden, tylko jako usunięcie naszego i w to miejsce dostajemy doskonałe życie Jezusa.

Jeśli człowiek zdaje sobie sprawę kim jest na ziemi, wtedy człowiek zdaje sobie sprawę jak cenne jest to, co uczynił Bóg, posyłając swego Syna na tą ziemię. Tak jak Jezus mówi: „oto ciało dla Mnie przygotowałeś, oto idę, aby wypełnić wolę Twoją.” Chwała Bogu za to! Jesteś zbawiony, kiedy Jezus zbawia cię. Jest to zbawienne dla nas i bardzo ważne.

W Ewangelii Jana, w 3 rozdziale, 13 wierszu, czytamy Słowa:

„A nikt nie wstąpił do nieba, tylko Ten, który zstąpił z nieba, Syn Człowieczy,”

A więc, Syn Człowieczy przychodzi z nieba. Jest czysty, jest święty. To jest działanie nieba na ziemi. To jest wpływ Ojca Niebieskiego na to, co się wydarza. My jesteśmy ziemscy, z grzechu, a On jest z nieba. Nowe człowieczeństwo, nowy człowiek, Drugi Adam jest z nieba. Dlaczego dla nas jest to tak ważne? Dlatego, że jeśli widzimy, że On jest z nieba, to kiedy my przyjmujemy Jezusa, przyjmujemy również Boga, bo pełnia boskości jest w Nim. A więc przyjmujemy wszystko, mamy pełne pojednanie z Ojcem w Synu, dlatego, że Ojciec jest w tym w pełni. To nie jest pomysł z ziemi, to jest myśl z nieba, Boża myśl, Boże działanie, Boży wpływ na zbawienie każdego z nas. A więc od początku jest to doskonałe, abyśmy mieli z czego korzystać w tej doskonałości.

Ewangelia Jana 1,51:

„Powiedział też do niego: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, ujrzycie niebo otwarte i aniołów Bożych wstępujących i zstępujących na Syna Człowieczego”.

Zwróćmy uwagę, dlaczego Jezus używa często tej nazwy „Syn Człowieczy” wobec siebie? On pokazuje, że jako Syn Człowieczy ma pełny kontakt z niebem. Jest czas relacji z niebem; do nieba i z nieba. Jako jedyny Syn Człowieczy ma pełną, czystą, doskonałą relację z niebem. Jest tym Synem Człowieczym, który chodząc po ziemi jest doskonały, czysty. Tak jak mówiliśmy w poprzednią sobotę, Duch Boży spoczywa na Słowie, które stało się ciałem. Widzimy działanie Boże doskonałe, pełne w tej sprawie, żebyśmy byli zbawieni.

Kiedy patrzymy na Ewangelię Mateusza, 16 rozdział, wiersze 13-17:

„A gdy Jezus przyszedł w okolice Cezarei Filipowej, pytał uczniów swoich, mówiąc: Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego? A oni rzekli: Jedni za Jana Chrzciciela, inni za Eliasza, jeszcze inni za Jeremiasza albo za jednego z proroków. On im mówi: A wy za kogo mnie uważacie? A odpowiadając Szymon Piotr rzekł: Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego. A Jezus odpowiadając, rzekł mu: Szczęśliwy jesteś, Szymonie, synu Jonasza, bo nie ciało i krew objawiły ci to, lecz Ojciec mój, który jest w niebie”.

Zobaczcie, Jezus mówi: „za kogo uważają Syna Człowieczego?” I Piotr ma objawienie Boże: „Tyś jest Synem Boga”. Mówi do Syna Człowieczego – jesteś Synem Boga. Jezus mówi: „nie ciało i krew objawiły ci to, ale Ojciec mój.” A więc widzimy Syna Człowieczego i Syna Boga w jednej osobie. Widzimy więc, że Ojciec ma pełny udział w tym co dzieje się w tej chwili przez Jezusa Chrystusa na ziemi. Syn Boży chodzi w ciele po ziemi takim, jakie ty masz, jak ja i jest zwycięzcą. Oni mogli widzieć fizycznie Jezusa, a my widzimy w tym fizycznym Jezusie Syna Boga Wszechmogącego i to Tego, który przychodzi z nieba. Jego początek nie jest na ziemi. Jego ciało ma początek na ziemi. Ale On przychodzi z nieba do nas i to właśnie jest triumf i zwycięstwo, że Ktoś z nieba przychodzi i staje się jak my, aby nas zbawić, uratować.

Nie było nikogo na ziemi kto mógłby nas uratować. Ojciec posyła swojego Syna, swoje Słowo, przez które i dla którego powstaliśmy. I dlatego Jezus bardzo często używa wobec samego siebie tytułu: Syn Człowieczy, żeby zaznaczyć wyraźnie, że Jego ciało jest tu, z tej ziemi. Dlatego Maria jest matką, przez którą to ciało otrzymał.

Ewangelia Jana 6,62. Jezus mówi:

„Cóż dopiero, gdy ujrzycie Syna Człowieczego, wstępującego tam, gdzie był pierwiej?”

Jezus nieustannie mówi o tym: „wstępującego tam, gdzie był pierwiej”, a więc tam, skąd przyszedł, z nieba. Jest to niebiański Człowiek, z niebiańskim charakterem, z niebiańskim poddaniem się Ojcu, z niebiańską miłością. Wszystko to z nieba, czyste, doskonałe, nieskażone ziemskimi sposobami, ziemską miłością, ziemskim wypełnianiem woli Bożej. Wszystko to co zostało skażone nie ma miejsca w Synu. To daje nam podstawy pewności zwycięstwa w Jezusie, a nie myślenia, że może się uda. To daje nam podstawy pewności. Skoro Ojciec z nieba posyła nam zbawienie, to znaczy, że daje to nam pewność, że skoro Bóg umiłował nas, kiedy jeszcze żyliśmy w swoich grzechach i posłał nam swego Syna, to daje nam pewność zbawienia w Jezusie Chrystusie. To nie może być zachwiane. To nie może być: „nie wiem, czy mi się powiedzie.” To jest pewne, że gdy do Niego należę, gdy oddałem Mu swoje życie, gdy On ma miejsce do działania we mnie, to jestem już zbawionym człowiekiem. Dzięki temu, że On wygrał, jestem już zbawionym człowiekiem. Gdyby nie było tego zwycięstwa Jezusa, jako Syna Człowieczego na ziemi, to nie byłbym pewien. Dlatego jest to tak ważne i Jezus tak często podkreśla to. Z tego powodu, możemy powiedzieć, że też został i skazany.

Ewangelia Łukasza 22, wiersz 69:

„Odtąd zaś Syn Człowieczy będzie siedzieć po prawicy mocy Bożej.”

Kto tam zasiądzie? Syn Człowieczy będzie siedzieć po prawicy Boga. Dlaczego Jezus mówi, że Syn Człowieczy będzie siedzieć po prawicy Boga? Kiedy czytamy List do Efezjan i czytamy, że Bóg w Chrystusie posadził nas po swojej prawicy, to możemy pojąć dlaczego mówi o sobie, że Syn Człowieczy będzie siedzieć po prawicy Bożej. Dlatego, że my jesteśmy ludźmi i w Synu Człowieczym i my zasiedliśmy tam. Tak Bóg postanowił uczynić, że każdy, który odda swoje życie Jego Synowi, a Syn da swoje życie temu człowiekowi, tego Ojciec sadza po swojej prawicy w Synu Człowieczym, który

doskonale żył na ziemi.

Zobaczcie, jak Bóg ustanowił porządek. Miejsce jest tylko dla nas w Synu Człowieczym, w Jezusie Chrystusie. Cała Biblia o tym mówi. Dlaczego jest to tak ważne i dlaczego tak przepełnia to tą Biblię? Dlatego, żeby nikt z nas nie chybił celu i żeby nikt nie osiadł na laurach i nie zatrzymał się w rozwoju. Pomyśl sobie, że rodzisz się małym dzieckiem. Masz wszystko, ręce, nogi głowę, ale na przykład głowa nie rośnie ci. Wszystko rośnie oprócz głowy. Jak wtedy wyglądasz? Żle. Albo głowa ci rośnie, ale ręce nie rosną ci. Jak wyglądasz? Żle. Dlaczego wyglądasz teraz tak, jak wyglądasz? Tylko dlatego, że rosteś równomiernie, cały równo rosteś. Twój wzrost jest wynikiem równości rozwoju, każdej cząstki ciebie. I to jest normalny wzrost zdrowego człowieka.

Jak więc wygląda nasz wzrost w Chrystusie, kiedy urodziliśmy się? Mamy wzrastać wzrostem Bożym, nie cielesnym już, ale Bożym. A więc to też będzie wykształcany Chrystus, coraz bardziej widoczny Chrystus. Nie jakaś cząstka, nie kawałek tak, że np. głowa, czy ręka normalnie rozwija się, a reszta nie rozwija się. Cały człowiek rośnie wzrostem Bożym i stajemy się do Niego podobni. Tak Bóg to czyni. Niczego nie brakuje tym, którzy należą do Jego Syna, Jezusa Chrystusa, gdyż Bóg ma o to staranie. Dlatego było ważne uczynienie dla nas początku, a początkiem nowego człowieczeństwa dla nas jest Chrystus, początkiem Człowieka, który może być w miejscu świętym, tam gdzie jest nasz Ojciec.

Wiecie, to jest tak zachwycające, że właśnie przez to, jak mocno uderzono w tą prawdę, widać jak ludzie mało cieszą się tym, jak mało radują się i jak mało uszczęśliwiają się nawzajem tym zwycięstwem Chrystusa.

W Dziejach Apostolskich w 7 rozdziale, 56 wierszu czytamy słowa, które mówi Szczepan:

„Oto widzę niebiosą otwarte i Syna Człowieczego stojącego po prawicy Bożej”.

Kogo widzi Szczepan? Widzi Syna Człowieczego stojącego w chwale po prawicy Bożej.

A więc ten Syn Człowieczy, żyjący na ziemi w ciele, zostaje wzięty w przemienionym ciele do góry, do chwały, ale jako Syn Człowieczy. I to jest dla nas właśnie nadzieją. Przemieniony i my też będziemy przemienieni. Co On dostał, my też dostaliśmy. On pierwszy, a później my. On pierwszy wygrał, a później my. On pierwszy przemieniony, a później my przy zmartwychwstaniu, aby być takimi jak On jest.

A więc On wyprzedza nas we wszystkim, ale my mamy iść za Nim, aby wziąć to wszystko, co On dostał dla nas od Ojca, to czym Bóg nas obdarzył w swoim Synu Jezusie Chrystusie.

Więc jest to ważne, aby człowiek bez obawy, że ujmie chwałę Jezusowi, mówił o Nim jako o Synu Człowieczym. Bez obawy, gdyż właśnie to pokazuje Jego chwałę zwycięstwa, bo na naszym terenie, jako Syn Człowieczy, wygrał każdą bitwę z szatanem, każdą, wszystkie. I dzięki temu, dla każdego z nas, jest otwarte doświadczenie zwycięstwa. Dlatego Jezus mógł powiedzieć w każdym liście w Księdze Objawienia: „zwycięzcy, zwycięzcy, zwycięzcy”, gdyż On daje nam zwycięstwo we wszystkich sprawach.

Naprawdę, gdy człowiek nie pójdzie głębiej w to doświadczenie, kiedy nie zanurzy się głębiej w synostwo Syna Bożego, który jako Syn Człowieczy chodził po ziemi w ciele, jakie i my mamy, to człowiek nie posunie się dalej w rozwoju a raczej będzie się cofał. Ale jeśli podążasz dalej i dalej, i doznajesz jak Ojciec przekształca cię, rośniesz, rozwijasz się, wtedy coraz więcej i więcej widać w tobie jak piękny jest Syn Człowieczy.

Tak samo jak urodziliśmy się w ciele i okazywaliśmy ojca według ciała, Adama, jako chłopczyk, czy Ewę, jako dziewczynka, to tak samo w tym momencie, kiedy rodzimy się z Jezusa, stajemy się na obraz Jezusa, stajemy się innymi ludźmi, inaczej urodzonymi, nie z grzechów, ale zrodzonymi z czystości.

Jak myślisz o sobie? Jak widzisz siebie, jako część ciała Jezusa Chrystusa? Czy doznajesz, że jesteś święty, oddzielony, czy doznajesz, że jesteś pozyskanym dla Boga i przekształcanym przez Boga na obraz Jego Syna? Czy próbujesz realizować swoje chrześcijaństwo? Czy widzisz doskonałość Syna Człowieczego? Czy widzisz swoje próby i na nich budujesz swoje zadowolenie, lub też zniechęcenie? Wielu zawodzi się, dlatego, że nie Jezus jest ich życiem, bo diabłu udało się oszukać ich i oni próbują stworzyć życie z samego siebie, co jest niemożliwe.

Kiedy widzisz zwycięstwo Jezusa, zaczynasz cieszyć się i dziękować Bogu za takie zwycięstwo, za taką chwałę, za taki Majestat. Oddając Mu siebie, przebywasz z Nim jak spokojny człowiek, będący w odpocznieniu i trwa normalny Boży rozwój. Niebo jest miejscem, na które patrzysz, bo tam siedzi Ten, który jest początkiem twojego nowego życia, Syn Człowieczy siedzący po prawicy Bożej. Nie zniknął Syn Człowieczy, nie wyparował. Nie był tylko tu na ziemi Synem Człowieczym, a potem koniec, finisz. On jest nadal, wywyższony, w chwale. Dlatego mamy nadzieję, że i my będziemy też tam, gdzie On. Nie przestaliśmy być ludźmi, nadal jesteśmy ludźmi, ale z nowym życiem, z nowymi pragnieniami, z nowymi dążeniami. Wszystko stało się nowe i tak musi pozostać.

Można wrócić do starego życia, można wrócić do sposobu życia starego Adama, ale to już nie jest życie. To jest gubienie się i gubienie się w lasach bezprawia.

Księga Objawienia 1,13-18. Widzimy tu objawienie jakie ma Jan:

„A pośród tych świeczników kogoś podobnego do Syna Człowieczego, odzianego w szatę do stóp długą i przepasanego przez pierś złotym pasem; głowa zaś jego i włosy były lśniące jak śnieżnobiała wełna, a oczy jego jak płomień ognisty, a nogi jego podobne do mosiądzu w piecu rozżarzonego, głos zaś jego jakby szum wielu wód. W prawej dłoni swej trzymał siedem gwiazd, a z ust jego wychodził obosieczny ostry miecz, a oblicze jego jaśniało jak słońce w pełnym swoim blasku. Toteż gdy go ujrzałem, padłem do nóg jego jakby umarły. On zaś położył na mnie swoją prawicę i rzekł: Nie lękaj się, Jam jest pierwszy i ostatni, i żyjący. Byłem umarły, lecz oto żyję na wieki wieków i mam klucze śmierci i piekła”.

Wiecie jakie to jest szczęście, kiedy zaczynasz widzieć Syna Człowieczego i zaczynasz cenić sobie zwycięstwo Króla chwały, wywyższonego Bożego Syna, który chodził w tym ciele i wygrał całą bitwę? Zaczynasz podziwiać Go i kochać Go i cieszyć się Nim! Tego brakuje w chrześcijaństwie! To zostało wykradzione spośród wierzących ludzi – nieustannie uwielbienie Syna Człowieczego, o którym czytamy w Biblii, nieustanne uwielbienie. Z tego ludzie są okradani, z życia nieba, które przyszło do nas. Z nieba przyszło Życie, już nie z ojca i matki, ale urodzeni z góry. Jak to wygląda? Czy cieszy to nas, czy nie? To zostało zabrane Kościołowi. Kościół jest teraz bardzo często biedny w doświadczeniach, nie ma zwycięstwa, nie ma siły zwyciężać, bo antychryst podważył nauczanie. Ludzie bardzo często nie mają pojęcia, że jest Syn Człowieczy, nie mają pojęcia o doskonałym człowieczeństwie Jezusa Chrystusa. Nie mają pojęcia ile to znaczy dla nas ludzi dzisiaj i jutro, pojutrze i w każdej chwili. Nowe życie, nowe życie, z nowymi doświadczeniami i z nowym, objawiającym się działaniem Bożego Syna w nas ludziach, nadal ludziach, nadal chodzących w tym ciele, ale to ciało stało się już świątynią. Nie grzechu, ale świątynią Boga z powodu ciała Jezusa, bo przyobleczeni jesteśmy w Jego ciało i nasze ciało staje się gotowe być świątynią Boga. Chwała Bogu! Wiecie, to powinno być zawsze dla nas szczęściem, że Jezus był tu na ziemi, chodził w tym ciele i wygrał! To powinno być naszym dodawaniem sobie otuchy, pomaganiem,

wspieraniem. On tu był i wygrał! I ty też wygrasz, tylko wierz w Niego i trzymaj się Go, wzywaj Jego imienia, Tego, który chodził w ciele. On nie odmawia pomocy. Musimy pamiętać o tym, gdyż to jest naszym skarbem. To jest to, co spowodowało, że niebo otworzyło się przede mną. Chwała Bogu, że niebo się otworzyło w Jezusie! Bo zwróćcie uwagę, że w Jezusie, który przyszedł w ciele, w Synu Bożym, który przyjął ciało i stał się Synem Człowieczym, jest nasze zbawienie, nasze życie, nasze połączenie z Ojcem, nasze nowe, wspaniałe, obfite kosztowanie jak smakuje Ten, który był tutaj w ciele.

Ewangelia Jana 3,14.15:

„I jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak musi być wywyższony Syn Człowieczy, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny”.

W kogo masz wierzyć? W Syna Człowieczego. Aby każdy kto w Niego wierzy, nie zginął. W Syna Człowieczego wierząc, nie zginiesz, bo widzisz doskonałość człowieczeństwa Jezusa. Widzisz doskonałość, nie tylko, że podziwiasz Go, ale czerpiesz z tej doskonałości. Paweł mówił: „mam doskonałość, tj. Chrystusa i dlatego dążę do doskonałości coraz bardziej.” Mam już doskonałość, wierzę w Niego. On jest moja doskonałością. Gdybym dzisiaj miał umrzeć, idę do Boga. Ale dopóki jestem pielgrzymem dalej poddaję się rozwijaniu, by być coraz bardziej podobnym do człowieczeństwa Jezusa Chrystusa na ziemi.

To nie są tylko mrzonki i filozofie, to jest codzienne, proste życie. W prostocie objawia się chrześcijaństwo, czy jemy, czy pijemy. Ktoś mógłby powiedzieć: „ale co tu uduchowionego, jedzenie i picie?” Mamy to czynić dla chwały Jezusa. Mówiliśmy sobie o tym. Zobaczcie, że wszystko w nowym człowieczeństwie jest doskonałe. Nie ma części niedoskonałej i części doskonałej. Jemy i pijemy dla siebie, a służymy Bogu, gdy głosimy Ewangelię Jezusa Chrystusa. Nie może być tak. W tych najmniejszych rzeczach musi być nowe człowieczeństwo, aby i w tych większych, było również Jego człowieczeństwo. Od początku do końca Chrystus. I to widać.

Jeden idzie i widzi, że na terenie obozu, a tu leży jakiś worek, jakiś brud, idzie i przejdzie. A drugi zatrzyma się i podniesie, i wyrzuci. Jednemu musisz pokazać palcem: „to zrób”. „No dobrze, zrobię”. A jak nie pokażesz palcem, to już nie robi. To nie jest życie Jezusa. Życie Jezusa jest otwarte na działanie w każdej sferze, w każdym momencie, żeby Ojciec był uwielbiony w nas. To jest życie Jezusa. Nie litera zakonu, że co mi każą, to zrobię. Po prostu normalnie żyjesz, bo Jezus żyje w tobie! Żyjesz i wiesz co to znaczy życie Jezusa, bo Jezus żyje w tobie. Żyje Jego radość w tobie, Jego smutek, Jego gorliwość, Jego wytrwałość, wszystko. Jeśli to jest życie, to tylko Chrystus.

A więc sam Jezus mówi, że musi być wywyższony Syn Człowieczy, aby każdy kto w Niego wierzy nie zginął, ale miał żywot wieczny. Nie może to nam umknąć. Rozumiecie, co stało się w chrześcijaństwie. Ludzie nie mają kogo naśladować. Syn Boży to jest za wysoko. Bóg to jest za wysoko. A więc nie musimy naśladować tego, czego nie możemy naśladować. Ale Syn Człowieczy to jest już nasz poziom. I wtedy nie mamy wymówki, bo mamy już kogo naśladować, bo Jezus był tu w ciele na ziemi. Jeśli usuniemy to – kogo naśladować – wtedy chrześcijaństwo masz takie jakie masz. Można robić co się chce i jest się chrześcijaninem, bo nie ma wzoru, nie ma punktu odniesienia. Ale kiedy widzimy Jezusa, który sam o sobie mówi: „Syn Człowieczy”, „Syn Człowieczy”, to On chce powiedzieć każdemu: „dlatego, że jestem Synem Człowieczym, na ciebie przychodzi odpowiedzialność, żeby za mną pójść i naśladować Mnie. Nie wzywam cię, żebyś żył teraz w niebie, ale wzywam cię do tego, żebyś żył teraz na ziemi tak, jak się żyje w niebie, żeby w tobie było niebiańskie życie”. Wtedy zdajesz sobie sprawę jak wspaniałe, jak wzniosłe jest chrześcijaństwo, jak skarb, jak światło świecące w ciemnościach. To są ci, którzy są ciałem Jezusa, bo żyje w nich Światło, Życie.

Wiecie, że Daniel też widział już Syna Człowieczego. Już nawet w Starym Testamencie zaznajamiani byli z tym, że przyjdzie Ten, który będzie na ziemi, a później wróci i stanie przed Ojcem.

Ewangelia Jana 12,32:

„A gdy Ja będę wywyższony ponad ziemię, wszystkich do siebie pociągnę”.

Tak powiedział Jezus: „gdy wywyższycie Syna Człowieczego, gdy Ja będę wywyższony, wszystkich do siebie pociągnę.”

„A to powiedział, by zaznaczyć jaką śmiercią umrze”.

Śmiercią krzyżową. A więc można powiedzieć, że ty i ja, bez względu na to, czy chcieliśmy, czy nie chcieliśmy, nie miało to żadnego znaczenia, żadnego; wszyscy zostaliśmy wzięci przez Jezusa na krzyż. Ale tylko ten, który przyjmie to, będzie uwolniony ze swoich grzechów. Wszyscy zostaliśmy potraktowani jednakowo równo. Zasłużyliśmy na śmierć. A więc zależy to od tego, czy przyjmuję to w Chrystusie od Ojca, czy nie. Słowo Boże mówi w bardzo prosty sposób: „kto Go przyjął, ten dostał prawo, moc bycia dzieckiem Boga.” Dzieckiem Boga jestem dlatego, że przyjąłem Jezusa, aby On żył we mnie, aby On decydował, co będę robił, jak będę robił, w jaki sposób. Przekazuję Mu władzę nad sobą, tzn. przyjmuję Jego władzę nad sobą, ponieważ On wygrał, dla mego zbawienia, z poprzednim moim władcą, który zmuszał mnie do czynienia zła. Chcę by wygrał ze złem i we mnie, żebym był w wieczności z Ojcem, bo wierzę, że jest wspaniała wieczność tam, gdzie wszystkie dzieci Boga będą i będziemy tam oglądać oblicze naszego niebiańskiego Ojca. Wierzę w to, a więc chcę tam dojść. Wiem, że nie dojdę w ten sposób jak ludzie próbowali sami dojść, ale wiem, że jest droga, którą jest Jezus Chrystus i dlatego przez tą drogę wracam do Ojca. Przyjmuję Jego zwycięstwo.

Ewangelia Jana 13,31:

„A gdy wyszedł, rzekł Jezus: Teraz został uwielbiony Syn Człowieczy i Bóg został uwielbiony w nim”.

Widzimy tutaj to doświadczenie wieczności. Kiedy Jezus poddał się, mówi: „teraz został uwielbiony Syn Człowieczy i Bóg został uwielbiony w Synu Człowieczym”, gdyż wola Boża jest nadal realizowana. Syn Człowieczy przyjmuje pozycję śmierci na krzyżu. Pomyślmy, ile nieraz potrafimy zrobić złych rzeczy, tylko dlatego, że zapominamy, że Jezus żyjąc w ciele, nigdy tego nie zrobił. Nigdy nie popełnił czegoś takiego, a więc my żyjąc w ciele, jako Kościół Jezusa również nie powinniśmy mieć z tym nic wspólnego.

Czytamy wiele Słów, gdzie Jezus mówi o sobie jako o Synu Człowieczym, że Bóg jest uwielbiony w Synu Człowieczym. W innych miejscach czytamy, że pełnia boskości zamieszkała w Nim. Widzimy Boże działanie, widzimy, że tu jest wyciągnięta ręka Boża wobec nas, żeby pomóc nam, wyciągnąć nas z naszych dołów zła, żeby uczynić nas całkiem nowymi ludźmi. To jest piękne! Jeśli my tracimy to przez zostawienie tych słów, tracimy ten element wiary, wtedy nie widzimy straty, gdy my nie możemy tak żyć ze sobą. Wtedy nie widzimy, że czegoś brakuje w Kościele. Czujemy się nadal w porządku, kiedy są tak olbrzymie braki, kiedy nie ma naśladowania Syna Człowieczego. Gdy mimo to czujemy się dobrze, to znaczy, że przestaliśmy wierzyć w to, co tu zostało napisane w Biblii o Synu Człowieczym. Nasza wiara już nie ma oparcia na tych Słowach, ona może mieć częściowo wybrane Słowa z Biblii, ale nie ma pełnego oparcia na Słowie Bożym.

Nie możemy być zaspokojeni, gdy nie ma między nami tego, po co On przyszedł. „Panie Jezu, nie puszczę

Cię, aż nie ujawni się chwała Twego Imienia”. Pamiętamy jak Jezus powiedział: „Syn Człowieczy jest Panem sabatu”. Dlatego, że jest Synem Człowieczym, jest Panem sabatu. On jest Władcą, bo jest czysty. To co wcześniej było powiedziane do Adama i Ewy, żeby panowali, tu w Synu Człowieczym jest pełnia czystości, panowania, działania. Wiecie, to jest tak wspaniałe!

Kiedy czytamy 1List do Tymoteusza 2,5:

„Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus”,

Nie byłoby połączenia między nami a Bogiem, gdyby nie Człowiek Chrystus Jezus, w którym jest Bóg i my możemy spotkać się z Bogiem w czystym człowieczeństwie Jezusa. Chwała Bogu za to! Po to właśnie przyszedł Duch Boży, żeby wprowadzić nas dziś w prawdę, w to kim jest dla nas Człowiek Chrystus Jezus. Pełnia przyjscia Boga do nas, aby nas zbawić, aby nas uratować. W wielu miejscach spotykamy to. Gdybyśmy mieli tym zajmować się, to w sumie musielibyśmy czytać mnóstwo miejsc, ale musimy patrzeć na to, czy my w to wierzymy. Czy wierzymy w nowe życie, które przyszło na ziemię? Czy wierzymy w nowe życie, doskonałe, święte, nieskalane żadnym grzechem? Czy chcemy tak żyć? Jezus mówi, że kto pragnie, niech przychodzi. Czy chcemy tak żyć, czy odpuściliśmy sobie życie człowiecze Jezusa? „Wierzymy, że będąc Bogiem jest święty, jest doskonały. Ale cóż nam. Możemy tylko wierzyć, że On zasłania nas”. Ale to za mało! Bóg nie po to posłał Jezusa w ciele, żeby zasłaniał nas, ale po to, żeby zostało usunięte zło naszego cielesnego życia, a w to miejsce zostało włożone w nas Jego życie w ciele.

Kiedy apostołowie to widzieli, kiedy doświadczali to, to byli przejęci tym, co doświadczali, kiedy mogli zobaczyć w Synu Człowieczym Syna Bożego, kiedy mogli zobaczyć Boga działającego tu pośród nas ludzi na ziemi, objawiającą się chwałę triumfu i zwycięskiego życia, kroczącego po tej ziemi.

Wiecie, to jest niemożliwe, żeby wierząc w to, nie stanąć w rzędzie ludzi zafascynowanych Jezusem, zafascynowanych Jego życiem, Jego Słowami, Jego działaniem. Niektórzy ludzie, ateści, są zafascynowani człowieczeństwem Jezusa. Nie wierzą w Jego byt wcześniejszy, nie wierzą w to, że żyje dalej, ale są zafascynowani Jego życiem w ciele na ziemi i mogą powiedzieć, że nigdy nie było takiego jak On człowieka na ziemi. A my wierzymy w Jego przyjsie, wcześniejsze wieczne życie z Ojcem, który przychodzi, staje się ciałem i odchodzi do wieczności. Chcemy podziwiać ten Jego okres ziemski, widzieć jak wygrał, jak dokonał tego, jak może tobie i mnie pomóc. To jest nasza nadzieja, wiecznie żywa nadzieja, Chrystus Jezus!

Nie można walczyć z wrogiem, kiedy nie masz tej nadziei, kiedy żyjesz według ludzkiej, zmysłowej, grzesznej nadziei, która spodziewa się tylko, że Jezus nakarmi cię, ubierze, da ci pracę, jakieś fajne życie, czy jakieś rzeczy. Paweł mówi, że jesteśmy najbardziej pożałowania godnymi ludźmi, jeśli tylko w tym życiu pokładamy nadzieję w Jezusie Chrystusie, a nie mamy nadziei, że nasze życie już nie będzie naszym, tylko Jego życiem w nas, że będziemy sobie bliscy przez życie Jezusa, będziemy jedno ze sobą, bo jedno życie będzie napełniać każdego z nas, jak część ciała Chrystusowego. Jedno życie. Życie Bożego Syna, życie Syna Człowieczego. Nie jakoś pozbierani, gdy każdy jest inny? Gdy każdy ma swój charakter, każdy ma swoje nastawienie, każdy swoje wizje, czy inne rzeczy. Ale wszyscy jedno, wszyscy powołani by być na jeden obraz i wszyscy by być napełnieni tym samym życiem, każdy będąc częścią jednego Kościoła. Przez którą przebiega instrukcja z Głowy, którą jest Chrystus dla mnie i dla ciebie. Czy widzisz to, czy to cię fascynuje? Czy chcesz mieć tego Chrystusa w sobie? Czy wystarczy ci twój, wymalowany przez ciebie, wymyślony, który różni się już od drugiego wymalowanego przez drugiego (przez drugą) też wymyślonego? I później każdy ma swego chrystusa.

Jest tylko Jeden, prawdziwy Chrystus. Czy On dzisiaj żyje w tobie, czy we mnie? To można zobaczyć.

A więc mamy Pośrednika, Człowieka, Chrystusa Jezusa. Dlatego tak ważne jest Jego człowieczeństwo. Jest to tak wyraźnie opisane w Biblii, ale dzisiejszy człowiek ślepnie, nie widzi tego, nie widzi w tym chwały zwycięstwa.

List do Efezjan 3,8-12:

„Mnie, najmniejszemu ze wszystkich świętych, została okazana ta łaska, abym zwiastował poganom niezgłębione bogactwo Chrystusowe i abym na światło wywiódł tajemny plan, ukryty od wieków w Bogu, który wszystko stworzył, aby teraz nadziemskie władze i zwierzchności w okęgach niebieskich poznały przez Kościół wszechstronną mądrość Bożą, według odwiecznego postanowienia, które wykonał w Chrystusie Jezusie, Panu naszym, w którym mamy swobodę i dostęp do Boga z ufnością przez wiarę w niego”.

Tak jak czytaliśmy w Liście do Tymoteusza i tu, Jezus jest pośrednikiem i przez Niego mamy dostęp do Boga, naszego Ojca. Widzimy tutaj wspaniały plan, o którym mówi apostoł. Cudowny plan Boży dla mnie i dla ciebie. Co z nim zrobisz? Jak go zobaczysz, to rzeki radości nikt nie zatamuje w tobie, rzeki zadowolenia z tego Chrystusa. A póki nie zobaczysz, to będziesz to czytać i za chwilę zapomnisz! Cała Biblia o tym mówi. Mojżesz już mówił: „takiego jak ja proroaka pośle wam Bóg. Będzie spośród braci waszych, a kto by się go nie słuchał, z ludu wytępiony będzie”. Spośród braci, z pośród ciała i z nieba. Wspaniały Boży plan. To jest moja nadzieja na przejście moich ziemskich dni i dotarcie do wieczności, Chrystus chodzący w ciele po ziemi. Moja nadzieja na te ziemskie przejścia, bo w niebie już nie ten chodzący w ciele Jezus, ale ten, który siedzi w chwale. On jest moim Centrum. Dzisiaj chcę, by On czynił mnie podobnym do Siebie, bym kiedyś był zawsze takim jak On jest teraz.

Czy to jest dla ciebie zachętą, żeby trzymać się tego Jezusa i nie puścić?

List do Hebrajczyków 9, 11-15a:

„Lecz Chrystus, który się zjawił jako arcykapłan dóbr przyszłych, wszedł przez większy i doskonalszy przybytek, nie ręką zbudowany, to jest nie z tego stworzonego świata pochodzący, wszedł raz na zawsze do świątyni nie z krwią kozłów i cielców, ale z własną krwią swoją, dokonawszy wiecznego odkupienia. Bo jeśli krew kozłów i wołów oraz popiół z jałowicy przez pokropienie uświęcają skalanych i przywracają cielesną czystość, o ileż bardziej krew Chrystusa, który przez Ducha wiecznego ofiarował samego siebie bez skazy Bogu, oczyści sumienie nasze od martwych uczynków, abyśmy mogli służyć Bogu żywemu. I dlatego jest On pośrednikiem nowego przymierza,”

Krew płynie w ciele. Dlatego On przyszedł w ciele, aby została przelana Jego czysta krew, jako Bożego Baranka, aby stać się pośrednikiem między Bogiem a tobą, między Bogiem, a mną. Z tego korzystamy dzisiaj, że nie z krwią kozłów, czy innych, ale z własną krwią stoi dzisiaj przed obliczem Bożym. I co mówi? Jak myślicie, co mówi Ten, który do końca nas umiłował? Na pewno: „Ojcze, oto proszę za tym (za tą)”. Dzięki Niemu, tam z Jego krwią, stojącym Synem Człowieczym, Synem Bożym, możemy prosić Ojca o przebaczenie. A On oczyszcza nas swoją krwią, aby Ojciec był uwielbiony w tobie i we mnie. Jezus jest pośrednikiem nowego przymierza dla mnie i dla ciebie, dla nowego człowieczeństwa. Chwała Bogu za to!

Patrz na to i rozkoszuj się tym coraz bardziej i bardziej, ponieważ to jest nauka, którą przyniósł Jezus, o której bardzo często mówił, chodząc po tej ziemi i zaznajamiał Swoich uczniów z nią.

Przeczytajmy może trochę wypowiedzi Pana Jezusa o sobie, jako Synu Człowieczym.

Ewangelia Mateusza 8, 20:

„I rzekł mu Jezus: Lisy mają jamy i ptaki niebieskie gniazda, ale Syn Człowieczy nie ma, gdzie by głowę skłonił”.

Dlaczego tak doskonały, tak czysty, a nie ma gdzie by głowę skłonił? Dlaczego? Dlatego, że On nie jest jak wszyscy ludzie, którzy lubią dobrobyt i takie inne „fajne” rzeczy. On jest innym Synem Człowieczym. On ma upodobanie w tym, co Bogu się podoba i rzeczy tego świata nie mają wpływu na to, że On zawsze jest zadowolony, wypełniając wolę Ojca. To, że nie ma ich, wcale nie zabiera Mu radości.

Czego więc spodziewasz się, kiedy życie tego Syna Człowieczego zaczyna cię przepełniać? Czego spodziewasz się? Jak będziesz żył od tego czasu? Jak myślicie? Jezus wczoraj, dzisiaj i na wieki ten sam. Jak to będzie wyglądało? Też nie będzie nam wygodnie na ziemi. Dlaczego? Dlatego, że chociaż żyjemy pośród tego świata, to nie należymy do tego świata. Używamy rzeczy tego świata, jakbyśmy nie używali ich, bo życie Jezusa jest w nas. Ale jeśli nie ma w nas życia Jezusa, to wtedy jest inaczej. Pożądamy i nie mamy. Prosimy, a nie otrzymujemy. Dlaczego? Bo chcemy spożytkować to dla siebie. A więc to już nie jest życie Jezusa. Słowo Boże jest dokładne i pokazuje, że tam, gdzie jest życie Jezusa, tam każda prośba jest wysłuchana. Każda. Ojciec zawsze słucha Syna swego. Ale tam gdzie jesteśmy my i nasze pożądliwości, nasze pragnienia, tam nie ma wysłuchania. Chyba, że mamy zginąć i nie ma już dla nas zbawienie, wtedy niech tak będzie jak chcesz. Tak Bóg dawał, kiedy dawał pewne rzeczy tym, którzy buntowali się po to, żeby poszli i poginęli.

A więc widzimy, że Syn Człowieczy mówi, że nie ma gdzie głowy skłonić.

Ewangelia Łukasza 6,22:

„Szczęśliwi będziecie, gdy ludzie was nienawidzić będą i gdy was wyłączą, i lżyć was będą, i gdy imieniem waszym pomiatać będą jako bezecnym z powodu Syna Człowieczego”.

Szczęśliwi będziecie, gdy będziecie znienawidzeni. Dlaczego Syn Człowieczy jest znienawidzony na ziemi? Bo nie należy do ducha tej ziemi, do ducha ciemności, który rządzi ludźmi na ziemi, żyjącymi według ciała zmysłów, pożądań. Dlatego jest znienawidzony. Zawsze ci, którzy żyją w grzechach nienawidzą tych, którzy nie grzeszą. Nienawidzą ich, ponieważ oni nie żyją tak jak wszyscy. Oni są dla nich oskarżeniem, bo ich życie jest takie święte, takie: „Nie zrobisz tego, jak my, nie postąpisz jak my. Czujesz się lepszy od nas, tak? Myślisz, że jesteś lepszy, bo nie robisz tych rzeczy.” Próbują, atakują, bo ojciec ich, diabeł, nienawidzi nowego człowieczeństwa, ludzi, którzy żyją dzięki Jezusowi. Tak jak diabeł nienawidził życia Jezusa na ziemi, gdzie on nie miał nic swego w Nim. Próbował, kusił, robił różne rzeczy. Tak samo będzie nienawidzić każdego, kto żyje dzięki Jezusowi. I będzie próbował zniszczyć to nowe życie. Wypowie wojnę każdemu nowemu życiu na tej ziemi. Dlatego dziecko Boże masz chodź w pełnej zbroi, bo od chwili, kiedy masz nowe życie, jesteś pod wielkim doświadczeniem. Ale to życie jest wystarczające. Większy jest Ten, który jest w nas od tego, który jest w tym świecie, jak czytaliśmy. Mamy już zwycięstwo nad diabłem. Dlatego, że Jezus żyje w nas, że nie żyjemy już my, a więc te wszystkie rzeczy, z którymi on przychodzi napotykać na Jezusa. Oby tak zawsze było; nie na nas, tylko na życie Jezusa, na Jego działanie w nas.

Ewangelia Mateusza 9,6:

„Lecz abyście wiedzieli, że Syn Człowieczy ma moc na ziemi odpuszczać grzechy - rzekł do sparaliżowanego: Wstań, weź tożę swoje i idź do domu swego!”

Syn Człowieczy ma moc odpuszczać, ma prawo odpuszczać grzechy na ziemi. Dlaczego? Dlatego, że On jako Syn Człowieczy bierze na Siebie te grzechy i niesie na krzyż, a więc może przebaczyć każdemu. Jest doskonałym, czystym Synem Człowieczym i może przebaczyć. A więc jak my możemy przebaczać innym? Przebaczenie też bierzemy z Niego, jest to czyste przebaczenie. Później też Jezus mówi do uczniów: „komu grzechy odpuscicie, będą odpuszczone, a komu zatrzymacie, będą zatrzymane.” Doświadczamy tego również w Chrystusie.

Ewangelia Mateusza 12, 40:

„Albowiem jak Jonasz był w brzuchu wieloryba trzy dni i trzy noce, tak i Syn Człowieczy będzie w łonie ziemi trzy dni i trzy noce.”

Syn Człowieczy umrze i zmartwychwstanie. Patrz na Jego doskonałość. Uznany przez Boga, żyjący w ciele, uznany przez Boga, jako doskonały. Tak jak mówiliśmy, w Nim mamy usprawiedliwienie. Zobaczcie, kiedy ta prawda przebija się przez tę cielesność człowieczeństwa, wtedy człowiek zaczyna jaśnieć. Zaczyna widzieć zwycięstwo, chwałę, moc, Majestat. Wtedy chrześcijaństwo staje się innym chrześcijaństwem. Chrześcijaństwem według Chrystusa Jezusa z niebiańskim argumentem, który stał się ciałem.

Ewangelia Mateusza 17,9:

„A gdy schodzili z góry, przykazał im Jezus, mówiąc: Nikomu nie mówcie o tym widzeniu, aż Syn Człowieczy zostanie wskrzeszony z martwych”.

Widzieli Go promieniującego chwałą, blaskiem. Jego szaty były białe, jaśniejące. Doskonała czystość. I Jezus rozmawiał tam na górze z Eliaszem i z Mojżeszem o tym, że będzie ukrzyżowany. Wszyscy, do dziś, korzystamy z tego.

Ewangelia Mateusza 13,37:

„A On odpowiadając, rzekł: Ten, który siew dobre nasienie, to Syn Człowieczy”.

Co ten Syn Człowieczy ma w sobie takiego, że każde ziarno jest czyste, święte, doskonałe? On siew Siebie, czyste, żywe ziarno. My jesteśmy zrodzeni z czystego nasienia. On siew siebie, On siew swoje życie w nas, abyśmy byli czysti, święci i nieskalani. Chwała Bogu za Jezusa! Wiecie, chrześcijaństwo jest piękne, wspaniałe, jest pełne glorii, chwały, uniesienia! Z powodu tego Syna Człowieczego chodzącego po ziemi, który odszedł do Ojca. Pełne chwały, uwielbiające chrześcijaństwo, które należy do wieczności, gdy jeszcze chodzi po ziemi.

Wiecie, że jak wszyscy zasiądziemy w niebie, to wszyscy będziemy podobni do siebie. Jak będziemy się śmiać, to równo. Jak będziemy się radować, to wszyscy równo. Jak będziemy uwielbiać, to wszyscy równo. Nikt nie będzie odróżniał się od drugiego, bo wszyscy będziemy doskonali. A to na ziemi jest przedsmakiem tamtego. W Chrystusie też mamy być coraz bardziej podobni do siebie. W Chrystusie raduje nas to samo, smuci nas to samo, otwarci jesteśmy na to samo, a zamknięci na to samo dzięki życiu Jezusa w nas. Stajemy się jedno. Chwała Bogu za to, że to nie jest różnorodne chrześcijaństwo. My

jesteśmy urodzeni z jednego Ojca. To jest jednorodne chrześcijaństwo i na jeden obraz, Syna Człowieczego, Syna Bożego. Chwała Bogu!

Ewangelia Mateusza 16,27:

„Albowiem Syn Człowieczy przyjdzie w chwale Ojca swego z aniołami swymi, i wtedy odda każdemu według uczynków jego”.

Zobaczcie jak wywyższony jest Syn Człowieczy, że przychodzi w chwale Ojca i z aniołami. Aniołowie są również Jego. Jak wywyższony. Jak wywyższone jest człowieczeństwo w Chrystusie. Jak Ojciec wywyższył Syna Człowieczego, swego Syna, Bożego Syna. Chwała Bogu! On tak właśnie przyjdzie z nieba, Syn Człowieczy w chwale swego Ojca. Jak to będzie wyglądać, jak myślicie? Pięknie. Pan chce, żebyśmy doświadczali tego, żebyśmy jako dzieci Boże wiedzieli, że Bóg daje nam już przedsmak tu na ziemi, co chce uczynić i jak chce uczynić. Pan Jezus mówi, że kiedy On przyjdzie, to będzie jak błyskawica rozjaśniająca niebo od krańców do krańców. Światłość będzie świecić na ziemi w każdym miejscu, kiedy On wróci. Chwała, światłość, potęga i Majestat.

Wszystko cokolwiek powiedzielibyśmy najpiękniejszego, najwspanialszego, należy się Bożemu Synowi. Czy tak? Ojciec tak uwielbił swego Syna. Powiedział, że kto nie uczy Syna, ten nie uczy Ojca, a kto czci Syna, ten czci Ojca. Chwała, Majestat, piękno, wspaniałość, zwycięstwo. Zwycięstwo na ziemi! Zwycięstwo, bracie i sestro. Zwycięstwo Jezusa! Masz zwycięstwo nad każdym grzechem, nad każdą przeciwnością i to zwycięstwo dostałeś od Bożego Syna i Syna Człowieczego w pełni, dla chwały chodzenia po ziemi w zwycięstwie. Urodziliśmy się w ciele i to pozwoliło nam żyć na ziemi. A teraz urodziliśmy się w Duchu i to pozwala nam żyć na ziemi, jak w niebie, prowadzić inne życie. Chwała Bogu za to, że przez to stajemy się synami i córkami Boga w Chrystusie Jezusie. Mamy Ojca w niebie, który mówi: „synowie i córki, nie zanieczyszczajcie się, ale oczyszczajcie się, bo chcę między wami przebywać.” By Ojciec mógł tu przechadzać się między nami, wraz z Synem. Chwała i chwała, tylko chwała! Wspaniałość.

W Ewangelii Mateusza w 25, 13 Jezus też o tym mówi:

„Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny, o której Syn Człowieczy przyjdzie”.

Nie znacie dnia ani godziny, w którym Syn Człowieczy przyjdzie. A w wierszu 31 czytamy:

„A gdy przyjdzie Syn Człowieczy w chwale swojej i wszyscy aniołowie z nim, wtedy zasiądzie na tronie swej chwały”.

Jezus mówi, że Syn Człowieczy przyjdzie na ziemię, aby sądzić człowieka według swego człowieczeństwa i według starego człowieczeństwa. Według swego człowieczeństwa – to są ci, którzy są napełnieni Jego życiem i oni uczynili to, co Jemu się podoba. Do nich Jezus mówi: „wejdźcie do Mojej radości.” A według starego człowieczeństwa, którzy nie uczynili tego co Jemu się podoba i powie do nich: „idźcie precz wy, którzy czynicie bezprawie”.

Syn Człowieczy wraca na ziemię, ten sam, który chodził po ziemi. Wraca w chwale sądzić żywych i umarłych.

Ewangelia Łukasza 17, 24-30:

„Bo jak błyskawica, gdy zabłyśnie, świeci od jednego krańca nieba aż po drugi, tak będzie i Syn Człowieczy w dniu swoim. Lecz przedtem musi wiele cierpieć i być odrzucony przez to pokolenie. A jak było za dni Noego, tak będzie i za dni Syna Człowieczego. Jedli, pili, żenili się i za mąż wychodzili aż do dnia, kiedy Noe wszedł do arki i nastał potop, i wytracił wszystkich. Podobnie też było za dni Lota: Jedli, pili, kupowali, sprzedawali, szczepili, budowali; a w dniu kiedy Lot wyszedł z Sodomy, spadł z nieba ogień z siarką i wytracił wszystkich. Tak też będzie w dniu, kiedy Syn Człowieczy się objawi”.

Ujawni się doskonałe człowieczeństwo w chwale. Przyjdzie Ten, który nigdy nie zgrzeszył, zabrać tych, którzy dzięki Niemu również żyją w czystości od grzechu. A jeśli byśmy zgrzeszyli, Jezus oręduje za nami, abyśmy oczyściwszy się, poszli dalej, ale żebyśmy nigdy, nigdy nie żyli jak świat. Duch tego świata chce i próbuje, aby dzieci Boże zgodziły się na obce Bogu życie, takie, w którym On nie ma upodobania.

Ewangelia Mateusza 24,30.31, fragment łączący się z tym przyjściem:

„I wtedy ukaże się na niebie znak Syna Człowieczego, i wtedy biadać będą wszystkie plemiona ziemi, i ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego na obłokach nieba z wielką mocą i chwałą, i pośle aniołów swoich z wielką trąbą, i zgromadzą wybranych jego z czterech stron świata z jednego krańca nieba aż po drugi.”

Światłość, która jaśnieje od wschodu aż na zachód, ujawniająca przyjście Syna Człowieczego, po tych, którzy są Jego, którzy żyją według nowego człowieczeństwa, którzy znaleźli upodobanie w korzystaniu z życia Jezusa każdego dnia, aby nie żyć już z siebie, ale żyć dzięki Niemu. I tak jak sobie mówimy i powtarzamy, że to życie nie możesz podzielić sobie na ważniejsze i mniej ważne elementy, że „tutaj” Jezusa koniecznie potrzebuję, a „tu” nie potrzebuję Go. Nie. We wszystkim potrzebujemy Jezusa, we wszystkim i gdy wstajemy i gdy zasypiamy. Gdy cokolwiek czynimy, mamy to czynić dzięki Niemu w nas, w Jego imieniu. I to musi być On.

Jezus mówi też, że jako Syn Człowieczy ucierpi (już wspominaliśmy o tym). Wiele ucierpi i nie dziwny się, że przechodzimy cierpienia z powodu nowego człowieczeństwa. Nie dziwny się, że ludzie mogą nas przynajmniej nie lubić, a może nienawidzić z powodu tego nowego człowieczeństwa. Na pewno nie ominie to nas, bo Jezus mówi: „jeśli Mnie to spotkało, to spotka was wszystkich również.” A więc, jeśli spotyka to mnie, to tylko świadczy o tym, że jestem nowym człowiekiem. Jeśli nie spotyka to mnie, to świadczy, że nie jestem nowym człowiekiem, że dalej żyję w starym człowieczeństwie. Musi to mnie spotykać i musi to ciebie spotykać, bo Jezus tak powiedział. Nowy Człowiek powiedział, że każdy, kto w Nim trwać będzie też będzie miał takie doświadczenia. Z powodu tego nowego człowieczeństwa ludzie nie będą nas lubić. Dlatego, że jesteś sprawiedliwy, nie stajesz po niczyjej stronie, zawsze mówisz to, co jest zgodne z wola Bożą. Jesteś napełniony nowym życiem i nie możesz inaczej żyć. To Jezus jako życie mówi przez ciebie, czyni to przez ciebie. On jest niezmienny. To nie polega na filozofii, tylko na prawdzie. Jezus jest Prawdą i z powodu prawdy nie będą cię lubić. Bo u ludzi jest tak, że zawsze musisz za kimś stać. U ludzi jest tak, że zawsze tworzą się koalicje, takie kliki. „My trzymamy ze sobą, ale przeciwko tamtym. Tu zniesiemy złodziei, kombinatorów, ale tam wytkniemy każdy grzeszek. Pośród siebie to przykryjemy to wszystko, jakbyśmy nie widzieli. Przecież jesteśmy koledzy, kumple. Ale u innych wykażemy wszystko”. U Jezusa tak nie ma. Nie umiesz tak żyć, bo w życiu Jezusa nie ma tego. Nie ma koligacji, nie ma kombinacji, nie ma wyrokowania, bo według ciała jest ci ktoś bliższy, a ktoś dalszy. Jezus nie wyrokuje tak, życie Jezusa mówi prawdę, jest prawdą.

Dlatego Jezus mówi: „jeśli będziesz kogoś bardziej miłować niż Mnie, nie możesz być moim uczniem.” Nie możesz poznawać życia Jezusa, bo wtedy odrzucisz Jego i będziesz próbować sam żyć. Gdy żyjesz dzięki Jezusowi, to będziesz wtedy potępiany, żeby w tobie zmienić to, będziesz atakowany i będzie w

tobie podważane twoje życie, że to nie może być życie chrześcijańskie. Jezus przyszedł wypełnić wolę Ojca i wiemy o tym. Też kiedy Jezus poszedł z Józefem i Marią na święto i został w Jerozolimie, kiedy oni zmierzali do domu, padły słowa: „jak mogłeś tak zostać, nie pójść z nami?” Jezus powiedział: „czyż nie wiecie, że w sprawach Ojca ja być muszę?” Jak szukamy, to w sprawach Ojca szukajmy Jezusa. Tam zawsze znajdziemy Go. On zawsze jest taki sam; wczoraj, dzisiaj i na wieki.

Ewangelia Mateusza 19,28-30:

„A Jezus rzekł im: Zaprawdę powiadam wam, że wy, którzy poszliście za mną, przy odrodzeniu, gdy Syn Człowieczy zasiądzie na tronie chwały swojej, zasiądziecie i wy na dwunastu tronach i będziecie sądzić dwanaście pokoleń izraelskich. I każdy, kto by opuścił domy albo braci, albo siostry, albo ojca, albo matkę, albo dzieci, albo rolę dla imienia mego, stokroć tyle otrzyma i odziedziczy żywot wieczny. A wielu pierwszych będzie ostatnimi, a ostatnich pierwszymi.”

Za kim mamy iść? Za Synem Człowieczym. To jest doskonały, niebiański Człowiek, za którym mamy iść. To jest nasz codzienny wzór. Jego wypowiedzi, Jego reakcje chcemy oglądać w sobie. Czy tak, bracia i siostry?

Czy może jednak chcemy widzieć siebie takimi, jakimi jesteśmy? Lubimy siebie. Lubimy być po swojemu, lubimy pokazywać innym, że mamy własne zdanie na ten temat, na tamten temat. Czy mamy już zdanie Jezusa na ten temat? „A wy mówcie, jak mówi każdy z was.” Czy tak? Nie! A wy mówcie jak Słowo Boże mówi. A Słowo stało się ciałem i zamieszkało między nami i oglądaliśmy chwałę jego, chwałę jaką ma jedyny Syn od Ojca i oglądać chcemy codziennie. Codziennie chcemy oglądać Jego chwałę w nas. Codziennie.

Wiecie, jak człowiek robi jakieś głupie rzeczy, jak wtedy człowiekowi jest przykro, jak nie lubi siebie, jak nie znosi siebie wręcz z takimi rzeczami i chce być wolny od tego. Wtedy patrzy na Jezusa i w Nim nadzieję pokłada, że nie będzie robić tych rzeczy tak, jak stary człowiek robi, ze starymi ambicjami, ze starymi przyzwyczajeniami, ze starymi nastawieniami. Absolutnie. „Chcę to czynić tak jak Ty, Jezu. Chcę oglądać jak to dzieje się we mnie, jak nie jestem według starego Adama; chytry, przebiegły, kombinatorski, jak potrafię sobie poradzić w tej, czy tamtej sprawie, ale jak jestem prawdziwy, prosty, tak jak Ty, Panie”. Idę prosto do celu i wiem dzięki Komu tam idę i kogo tam spotkam i po kogo wrócisz. „Idźcie precz ode mnie wy, którzy czynicie bezprawie.” „Pójdźcie do Mnie wy wszyscy, którzy czynicie moją wolę, którzy Mi służycie.” Taki jest Jezus.

Napisane jest w Ewangelii Mateusza 20,28, że Jezus przyszedł służyć jako Syn Człowieczy. Czy pozwolisz Mu sobie służyć? Wtedy masz zwycięskie życie. Jeśli nie pozwolisz Mu służyć, nie masz działu z Nim, nie masz zwycięskiego życia. Czy pozwolisz Jezusowi sobie służyć? Czy chcesz sam, sama, bez Jego służby tobie? Jaki to ma sens, skoro sam obraz pokazuje, że przez to twoje „samosie”, to tylko są kłopoty i nie widać wspaniałości Króla chwały, Syna Człowieczego siedzącego na tronie, Władcy, właściciela naszego?

Wiecie, z powodu, że to jest tak ważne, dla Boga i dla nas, tak wiele razy zostało to zapisane w Biblii. Czytajmy więc dalej o tym.

W Ewangelii Jana 8,28 czytamy:

„Wtedy rzekł Jezus: Gdy wywyższycie Syna Człowieczego, wtedy poznacie, że Ja jestem i że nic nie czynię sam z siebie, lecz tak mówię, jak mnie mój Ojciec nauczył.”

Kiedy wywyższycie Syna Człowieczego, wtedy poznacie. Ojciec potwierdził, że ma w Nim upodobanie, wzbudzając Go z martwych okazał, że uczynił On dokładnie wszystko, co chciał Ojciec. Gdyby czegoś nie zrobił, nie powstałby z martwych. Widać tu doskonałość.

Ewangelia Jana 5,27:

„I dał mu władzę sądzenia, bo jest Synem Człowieczym”.

Syn Człowieczy będzie sądził, dlatego, że żyjąc na tej ziemi wykonał wszystko, co jest zgodne z wolą Ojca i daje to za darmo wszystkim, którzy chcą się uratować. Za darmo. Pamiętacie, co powiedział, że przyjdzie Duch i uwielbi Go. Ale też i drugie – oznajmi o grzechu. Jakim grzechu? Bo nie uwierzyli w Syna Bożego, w Syna Człowieczego. Nie uwierzyli w Jezusa Chrystusa. To jest grzech niedopuszczenia Jezusa do siebie. To jest grzech odrzucenia podobieństwa do Jezusa. To jest grzech, że nie chcą być jak Jezus. To jest grzech, o którym oznajmia Duch Święty, że nie chcą być podobni do Jezusa, że wolą prowadzić własne życie. To jest grzech, to jest ten grzech, który spowoduje wszystko inne. Bo jeśli nie przyjmujemy tego, wtedy musimy czynić różne głupie rzeczy. Bo jedynie w Jezusie jest nowe życie, zwycięskie życie. A więc grzechem jest nie przyjęcie przez wiarę Jezusa, żeby być zbawionym. Próbowanie osiągnięcia po swojemu świętego celu.

Czytamy, że Jezus mówi, że swoi go nie przyjęli. Czytamy również, że świat odrzucił Jezusa, takiego Jezusa, który chodzi i czyni samo dobro, głosząc prawdę o Królestwie Bożym. Wielu ludzi korzysta z tego, że uzdrowia, a mimo wszystko zostaje odrzuca Go jako Pana. Bo ludzie chcieliby coś dla siebie wziąć od Niego, ale nie chcieliby oddać Mu siebie. Bóg odrzuci wszystkich, którzy odrzucili Jego Syna, jako Życie.

W Pierwszym Liście Jana w 5 rozdziale czytamy, że Bóg tak upodobał sobie, że kto ma Syna, ten ma życie, kto nie ma Syna, ten nie ma życia. Bóg weźmie do Siebie tylko tych, w których znajduje swojego Syna. To ustanowił i taka jest prawda. Lepiej się temu poddać i to jak najszybciej i trzymać się tego każdego dnia.

Ewangelia Łukasza 22,52 i 63-65. Widzimy tutaj straż świątynną.

„Wtedy rzekł Jezus do arcykapłanów i dowódców straży świątynnej, i starszych, którzy podeszli do niego: Jak na zbójcę wyszliście z mieczami i kijami?”

„A mężowie, którzy go pilnowali, naigrawali się z niego i bili go. I zastłoniwszy mu twarz, pytali go, mówiąc: Prorokuj, kto jest ten, co cię uderzył?”

A więc widzimy tutaj w jaki sposób potraktowała Syna Człowieczego straż świątynna. Bili Go, naigrywali się, drwili z Jego człowieczeństwa. Dlaczego wstydzisz się Chrystusa? Bo to kosztuje drwiny, kpiny. Tak samo drwią i kpią dzisiejsi strażnicy świątyni szatana. Drwią i kpią z chrześcijaństwa. A Jezus mówił, że jeśli Mnie to spotkało, to i was spotka to. A więc ci strażnicy drwili, kpili, bili Pana naszego po twarzy. Doskonałego Człowieka uderzali. Czy wyszło z Niego coś złego w tym czasie? Jest cały czas czysty, jest doskonały. Jedyny, któremu należy się chwała jest lekceważony i pomijany.

„I wiele innych bluźnierstw wypowiadali przeciwko niemu”.

Tak podchodzą ludzie, którzy mienią się strażnikami, pilnującymi porządku w świątyni do tego Syna Człowieczego, który jest doskonały, czysty.

Ewangelia Łukasza 23,11:

„Wtedy Herod z żołnierstwem swoim sponiewierał go i wydrwił, kazał go przybrać we wspaniałą szatę i odesłał z powrotem do Piłata”.

Piłat wcześniej odesłał Jezusa do Heroda:

„A dowiedziawszy się, że jest poddanym Heroda, odesłał go do Heroda”,

A więc ten cielesny król ze swoim żołnierstwem też sponiewierał i wydrwił Syna Człowieczego. I tak po kolei wszyscy drwią sobie z tego doskonałego człowieczeństwa, żyjąc w swoim bezprawiu. Ile wymyślono obrzydliwych żartów o Synu Człowieczym, o Jezusie Chrystusie? Ile kpin, ile drwin. Tylko dzięki Jezusowi można stanąć po stronie Boga. Tylko dzięki Jezusowi. Inaczej stoisz po stronie tych kpiarzy, tych drwiących, lekceważących, uderzających w Jezusa. A więc ten cielesny król wraz ze swoim żołnierstwem również nienawidzi prawdziwego człowieczeństwa. Dlaczego władze świata tępią chrześcijaństwo na ziemi? Dlaczego zamykają po więzieniach, zabijają? Nie znoszą prawdziwego człowieczeństwa.

Ewangelia Łukasza 23,24.25:

„Więc Piłat rozstrzygnął, że ma się stać według ich żądania. Kazał wypuścić tego, którego oni zażądali, a który został wtrącony do więzienia za rozruch i zabójstwo, Jezusa zaś zdał na ich wolę”.

A więc również Piłat nie skorzystał z tego, co widział na własne oczy i gdy słyszał Słowa Jezusa, po których zapytał Go: „co to jest prawda?”

Zobaczcie jak ludzie odrzucają prawdziwe Życie. Odrzucają Tego, który nigdy nie zgrzeszył. Zobaczcie jak to się dzieje, w tamtych czasach i również obecnie. Nie potrzebują Jego życia, to życie nie podoba się im. Oni mają własne życie, które podoba się im, lub nie, ale mają własne życie. Nie chcą życia Jezusa.

Ewangelia Łukasza 23, 35:

„A lud stał i przyglądał się. Przełożeni zaś naśmiewali się, mówiąc: Innym ratował, niechże ratuje samego siebie, jeżeli jest Chrystusem Bożym, tym wybranym”.

Przełożeni. Kto to byli przełożeni? Arcykapłani, kapłani, którzy mieli pilnować tego, żeby wyraźnie było widać, jak powinien żyć Boży lud. Co oni robili z prawdziwego Życia? Kpili, drwili. A więc zobacz jak wygląda patrzenie się świata na życie Jezusa. Czego się spodziewamy od świata, że będzie chwalił chrześcijan? Może na jakiś czas podoba im się, że są uczciwi, kiedy się to im przyda, ale kiedy już nie przyda się, to nienawidzą cię za twoją uczciwość, za twoją prawość, za twoją sprawiedliwość.

Ewangelia Łukasza 23,36.37:

„Szydzili z niego także i żołnierze, podchodząc doń i podając mu ocet, i mówiąc: Jeżeli Ty jesteś królem żydowskim, ratuj samego siebie”.

A więc żołnierze też drwią z Jezusa, szydzą. Zobaczcie, jak Jezus otoczony jest szyderstwem. Prawdziwe, święte życie Syna Człowieczego jest otoczone szyderstwem, kpina, drwiną, lekceważeniem. Czego my chrześcijanie spodziewamy się? Czego my się spodziewamy, kiedy Jego życie zamieszka w nas? Dlaczego

dziwimy się, że świat staje się taki, a nie inny? Dlaczego chcemy ukryć to Życie, żeby nie narazić się na kpiny, na drwiny? Pan powiedział, że skoro Mnie to spotkało, to i was to spotka. Jezus nie szukał tego. Nie chodził i nie mówił: „drwijcie ze mnie, kpijcie, bo to mi się podoba.” Nie. Ale tak się dzieje, diabeł chce sztydzić sobie z życia Syna Człowieczego na ziemi.

Czytamy dalej Łuk.23,39-43:

„Tedy jeden z zawieszonych złoczyńców uragał mu, mówiąc: Czy nie Ty jesteś Chrystusem? Ratuł siebie i nas”.

Wiemy, że wcześniej tych dwóch razem uragało, ale później następuje już pewna zmiana.

„Drugi natomiast, odezawszy się, zgromił tamtego tymi słowy: Czy ty się Boga nie boisz, choć taki sam wyrok ciąży na tobie? Na nas co prawda sprawiedliwie, gdyż słuszną ponosimy karę za to, co uczyniliśmy, Ten zaś nic złego nie uczynił. I rzekł: Jezu, wspomnij na mnie, gdy wejdiesz do Królestwa swego. I rzekł mu: Zaprawdę, powiadam ci, dziś będziesz ze mną w raju”.

Zobaczcie, co on teraz widzi. Widzi doskonałe życie. Przed sobą ma człowieka wiszącego na krzyżu, ale rozpoznaje doskonałość, wspaniałość tego życia. I człowiek ten doświadcza, że on pójdzie dalej. To jest objawienie, to jest chwała.

„I rzekł: Jezu, wspomnij na mnie, gdy wejdiesz do Królestwa swego. I rzekł mu: Zaprawdę, powiadam ci, dziś będziesz ze mną w raju”.

Piękne, kiedy widzimy Jezusa takim jakim jest, to widzimy w Nim nasze życie, nasze zwycięstwo, naszą kosztowność, nasz skarb! Chwała Bogu za takie chrześcijaństwo! Chwała Bogu za ludzi, którzy widzą Jezusa, Syna Człowieczego i radują się Nim, że mogą żyć pobożnie dzięki Niemu na ziemi. W nich nie ma miejsca na marazm, na bylejakość, na tracenie czasu.

Niektórzy nie wiedząc o tym, po co ten Chrystus przyszedł na ziemię, myślą sobie: Może po to, żeby mu śpiewać, może po to, żeby lepiej mu grać; to dołożmy jakąś muzykę punkową, czy inną i śpiewajmy, grajmy, więcej ludzi sprowadzimy do Niego.

Jeśli życie Jezusa nie pociąga człowieka, to co takiego jest, żeby mogło pomóc człowiekowi, być zbawionym na ziemi?

Ewangelia Mateusza 26,24:

„Syn Człowieczy wprawdzie odchodzi, jak o nim napisano, ale biada temu człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany! Lepiej by mu było, gdyby się ów człowiek nie urodził”.

O kim mówi tu Jezus? O Judaszu. Biada temu człowiekowi, który wyda Syna Człowieczego. Widząc życie Jezusa, Judasz wydaje Jezusa. Potem żałuje, ale już jest za późno. Jak trzeba cenić sobie życie Jezusa! Pilnujmy skarbu, pilnujmy skarbu. To jest skarb chrześcijan – życie Jezusa w nas. To jest nasz skarb - życie Jezusa w naszych glinianych naczyniach. Nie tylko bycie na zgromadzeniach, ale życie Jezusa w nas. To jest nasz skarb, który daje nam być na zgromadzeniach, gdzie jesteśmy z powodu Jezusa. Sprowadza nas ta sama miłość, aby uczcić Go, uwielbić, oddać Mu chwałę. Budujemy się na dom, bo On napęlnia nas sobą. W jednym duchu stajemy przed obliczem Ojca i czcimy Go w duchu synostwa.

Ewangelia Marka 8,38:

„Kto bowiem wstydzi się mnie i słów moich przed tym cudzołożnym i grzesznym rodem, tego i Syn Człowieczy wstydzić się będzie, gdy przyjdzie w chwale Ojca swego z aniołami świętymi”.

Kto wstydzi się Syna Człowieczego przed tym starym człowiekiem, tego wstydzić się będzie nowy Człowiek przed Ojcem i przed aniołami. Nie wstydzmy się życia Jezusa. Wstydzmy się raczej swoich grzechów.

Widzimy to i niech Bóg pomoże nam, żebyśmy nie wstydzieli się tego pięknego życia, gdzie możemy być sobie bliscy, gdzie możemy miłować się, pomagać sobie, wspierać się, uczyć się razem, cieszyć się sobą już tutaj, teraz na ziemi. Nie wstydzmy się piękna Jezusa, chlubmy się pięknem Jezusa, chlubmy się wzajemną miłością, że możemy się miłować Jego miłością. Chlubmy się tym, chlubmy się Jezusem pośród nas i w nas. Chwalmy Go za to, co On czyni, ale niech to będzie prawdą. Niech to nie będzie tylko sztuczka mówienia, ale niech to będzie prawdą, że żyjemy dzięki Jezusowi, że to On napęłnia nas tym kim jest i dlatego jest właśnie tak jak jest. Apostoł Paweł powiedział: „z łaski Jego jestem tym, kim jestem, to On działa we mnie.”

I tu jest to pytanie, które postawiłem już chyba z dwa razy: Czy wierzymy w Jezusa Chrystusa, jako nasze nowe życie? Czy wierzymy, że On tylko chodził po ziemi? Czy wierzymy, że On jest naszym Życiem dzisiaj? Sprawiedliwy z wiary żyć będzie. Apostoł Paweł wyraził to w ten sposób w Liście do Galacjan 2,20:

„Z Chrystusem jestem ukrzyżowany; żyję więc już nie ja, ale żyje we mnie Chrystus; a obecne życie moje w ciele jest życiem w wierze w Syna Bożego, który mnie umiłował i wydał samego siebie za mnie”.

Tak uwierzył i tak napisał i taka była prawda. W Pawle żył Jezus. Chwała Bogu, że taka jest rzeczywistość i taka jest potrzeba każdego dnia.

Ewangelia Łukasza 18,8:

„Powiadam wam, że szybko weźmie ich w obronę. Tylko czy Syn Człowieczy znajdzie wiarę na ziemi, gdy przyjdzie?”

Kiedyś czytając ten wiersz, zostałem tak dotknięty przez Pana i zapisałem sobie w Biblii: „Panie, znajdź ją we mnie.” „Znajdź wiarę w Syna Człowieczego we mnie, że żyję dzięki wierze w Ciebie. I kiedy Ty wracasz jako Syn Człowieczy w chwale Ojca, ja żyję dzięki Tobie na ziemi i Ty możesz mnie wziąć. Jestem Twoją własnością”. On przyjdzie po swoich. Ufaj Mu, gdyż nie ma tak dobrego człowieka, który potrafiłby zrobić to, ale każdy, który w Nim pokłada nadzieję będzie to w sobie doświadczać, kosztowności Jezusa. Nie dajmy się tylko okraść z czasu, który mamy dzięki Niemu dzisiaj.

Ewangelia Jana 9,35-38:

„A gdy Jezus usłyszał, że go wyrzucili, i gdy go spotkał, rzekł: Czy wierzysz w Syna Człowieczego? A on odpowiadając, rzekł: Któż to jest, Panie, bym mógł w niego uwierzyć? A Jezus rzekł do niego: Widziałeś go już, a jest nim właśnie Ten, co rozmawia z tobą. Ów rzekł: Wierzę, Panie! I złożył mu pokłon.”

Przed Nim skłoni się wszelkie kolano na niebie, na ziemi i pod ziemią. I ten człowiek od razu oddał pokłon

Synowi Człowieczemu. Uniżył się, poddał się, uczcił, uwielbił.

Zobaczcie czy my mamy w śpiewnikach tyle pieśni na temat przyjścia Jezusa w ciele, że nie wiemy, które wybierać. Zobaczcie czy mamy taki bezmiar pieśni na ten temat. Tak fascynujący temat, a niestety mamy tak mało pieśni o tym. Dlaczego, skoro jest to tak cenne? Dlaczego? Może to osądza, może stawia wobec odpowiedzialności i człowiek woli śpiewać wznioślejsze pieśni, które nie stawiają wobec takiej odpowiedzialności. A może już zapomniano o Synu Człowieczym?

Ewangelia Łukasza 9, 23-27:

„I powiedział do wszystkich: Jeśli kto chce pójść za mną, niechaj się zaprze samego siebie i bierze krzyż swój na siebie codziennie, i naśladuje mnie. Kto bowiem chce zachować duszę swoją, straci ją, kto zaś straci duszę swoją dla mnie, ten ją zachowa. Bo cóż pomoże człowiekowi, choćby cały świat pozyskał, jeśli siebie samego zatraci lub szkodę poniesie? Kto bowiem wstydzi się mnie i moich słów, tego i Syn Człowieczy wstydzić się będzie, gdy przyjdzie w chwale swojej i Ojca, i aniołów świętych. Powiadam zaś wam prawdziwie: Niektórzy z obecnych tutaj nie zaznają śmierci, aż ujrzą Królestwo Boże”.

Iść za Nim to jest podstawa. Naprawdę, idąc razem za Nim zawsze znajdziemy wspólny język, zawsze wspólną radość, zawsze wspólną potrzebę i zawsze wspólny sposób rozwiązania tej potrzeby. Zawsze będziemy doznawali, że jesteśmy jedno, że kieruje nami jedna myśl. Coraz bardziej będziemy doświadczać tego piękna Bożego działania w nas. To jest piękne. Dzięki temu chrześcijaństwo jest piękne. Nie stało się następną przeduchowioną religią. Stało się normalnym życiem człowieka na ziemi, codziennie nowym życiem dla chwały Tego, który nam je dał.

Ewangelia Łukasza 21, 36:

„Czuwajcie więc, modląc się cały czas, abyście mogli ująć przed tym wszystkim, co nastanie, i stanąć przed Synem Człowieczym”.

Pan ostrzega i mówi: „będziecie w doświadczeniu, ale módlcie się, trwajcie w modlitwie.” Jezus kiedyś powiedział do uczniów: „Dlaczego śpicie? Módlcie się, nie traćcie tego czasu.” To modlitewne życie Jezusa napędza też i nas. Doświadczamy coraz bardziej Jego wołania w nas. Paweł napisał, że Duch w wielkich westchnieniach wstawia się w nas.

2 List do Koryntian 5,14-19:

„Bo miłość Chrystusowa ogarnia nas, którzy doszliśmy do tego przekonania, że jeden za wszystkich umarł; a zatem wszyscy umarli; a umarł za wszystkich, aby ci, którzy żyją, już nie dla siebie samych żyli, lecz dla tego, który za nich umarł i został wzbudzony. Dlatego już odtąd nikogo nie znamy według ciała; a jeśli znaliśmy Chrystusa według ciała, to teraz już nie znamy. Tak więc, jeśli ktoś jest w Chrystusie, nowym jest stworzeniem; stare przeminęło, oto wszystko stało się nowe. A wszystko to jest z Boga, który nas pojednał z sobą przez Chrystusa i porучzył nam służbę pojednania, to znaczy, że Bóg w Chrystusie świat z sobą pojednał, nie zaliczając im ich upadków, i powierzył nam słowo pojednania.”

Widzimy więc, że dzięki temu, co się stało w Chrystusie, wszyscy staliśmy się sobie braćmi i siostrami. Gdyby wziąć urodzenie z ciała, to według ewangelii, którą głosił apostoł Paweł, poznajemy: „według mojej ewangelii Chrystus jest z rodu Dawidowego.” Gdybyśmy mieli tylko znać „z rodu Dawidowego” i tak pozostałoby, to byłoby za mało. My musimy poznać, że Jezus jest dla nas wszystkich jednakowoż

Bratem, dającym nam Siebie. I my też mamy być dla siebie braćmi, dającymi siebie nawzajem sobie w Chrystusie. To jest ten Boży zamysł, Boży plan. Czytamy o tym w drugim rozdziale Listu do Hebrajczyków, jak będziecie chcieli później zobaczyć to. W Chrystusie zostaliśmy do tego przeznaczeni.

A więc dla mnie i dla ciebie, Ojciec ustanowił, żebyśmy byli napełnieni jednym życiem, dla jednej chwały i żeby to było czymś widocznym w każdym z nas. Abyśmy cieszyli się tym, umacniali się tym. Potrzebujemy Jezusa, żebyśmy nie byli sztuczni, nienaturalni, bo my jesteśmy zawsze sztuczni i nienaturalni, zawsze dziwnie skryci, albo dziwnie wygadani, zawsze jakieś dziwolągi. A w Chrystusie jest taka normalność. Otwarty, normalny, święty, zadowolony, wdzięczny, smutny, jeśli coś jest co prawdziwie może zasmucić człowieka, ale zawsze prawdziwy, zawsze prawdziwy. Zawsze, aż do końca. Takie jest życie Jezusa, jest prawdziwe.

Tak że niech Bóg napełnia nas tym i pomaga nam wykorzystywać to, co czytamy w Biblii. Moglibyśmy jeszcze czytać wiele miejsc, gdzie jest napisane, że Syn Człowieczy przyszedł zbawić nas, uratować nas z tych rzeczy, w które zabrnęliśmy. Jest wiele miejsc, które mówią o Synu Człowieczym, o wspaniałości Syna Człowieczego.

Z Księgi Objawienia, 14 rozdział i 14 wiersz:

„I widziałem, a oto biały obłok, a na obłoku siedział ktoś podobny do Syna Człowieczego, mający na głowie swojej złotą koronę, a w ręku swym ostry sierp”.

I to co też czytamy w Liście do Tesaloniczan, czy Koryntian, na głos trąby zstąpi Jezus. Syn Człowieczy mówi o sobie, że tą godzinę zna tylko Ojciec. I tutaj widzimy Syna Człowieczego, który czeka na rozkaz. I rozkaz wychodzi. Oto przyszedł czas zżąć ziemię. I Syn Człowieczy przychodzi, aby dokonać to, wykonać wolę Ojca i wziąć nas do Siebie.

Trwajmy w Nim. Nie zgubmy Go w naszym codziennym życiu, bo wtedy zgubimy Życie. Pamiętajmy o Nim. To jest ten element, który chciał nam pokazać Jezus Chrystus, abyśmy mieli w tym wgląd na Niego, abyśmy tak widzieli Go, abyśmy cieszyli się, że na początku było Słowo, a Słowo było u Boga i Bogiem było Słowo. Przez nie wszystko powstało i dla Niego wszystko powstało. I to Słowo przyszło, aby stać się ciałem. Moglibyśmy czytać List do Filipian, wszystkie wykłady apostołów pokazujące w jaki sposób On wyparł się tego kim był. W jaki sposób w Ewangelii Jana 17 rozdziale prosił Ojca: „Ojcze, daj mi tą chwałę, którą miałem u Ciebie przed założeniem świata”. Rozumiemy, że nie prosiłby o coś, co nadal w tym momencie miałby. Byłoby to bez sensu.

Widzimy więc Go jako Syna Człowieczego, doskonale dokonującego wolę Boga, a potem wracającego do chwały, którą miał przed założeniem świata, jako Tego, który podtrzymuje wszystko Słowem Swojej mocy.

Chcieliśmy dzisiaj zwrócić uwagę na Jego człowieczeństwo, na zwycięstwo, które mamy w Jego człowieczeństwie, które dla nas było najbardziej potrzebne, aby mieć nadzieję zbawienia i bycia sobie bliskimi w Chrystusie. Chwała Bogu za Syna Człowieczego! Chwała Jezusowi za to, że przyszedł do nas w ciele, by nas zbawić! Również i za to, że przyjdzie ponownie, w uwielbionym ciele (Fil.3,20.21), by wziąć nas, na wieczność do Siebie. Amen.